



DWUTYGDNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ.  
PISMO URZĘDOWE  
ZWIĄZKOWEGO NACZELNICTWA SKAUTOWEGO.

Cena pojedynczego numeru 20 h. =  
20 fen. Prenumerata roczna  
4 koron.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.  
Adres redakcji i administracji:  
Lwów, ul. Sokoła 7.

Prenumerować można **tylko**  
wprost w administracji (pieniądze  
przekazem lub osobiście).

Ferdynand Kuraś.

## Nie traćmy ducha!

Gdy gromy wojny, huczące nad nami  
W gorzkiej niewoli wtrącają nas toń,  
Zamiast zalewać się rzewnymi łzami,  
Wszystcy podajmy sobie bratnią dłoń!  
Złączone siły, serca skojarzone  
Najśnadziej leczą dusze zasmucone.

Ciężkie przygniata barki nasze brzemię,  
Gruzy, popioły — straszny wojny siew —  
Ojczystą naszą zaścieliły ziemię  
I hojnie ludzka zwilżyła ją krew.  
Lecz łzy i skargi, co echem się niosą,  
Ran nie zagoją, chat ze zgliszczy nie wzniosą.

Błogosławieni, którzy silni duchem  
Patrzeć umięą śmiało kłęsce w twarz  
I niezmożeni nieszczęścia obuchem  
U progów Jutra wiernie pełnią straż.

Im wschodzącego słońca blask promieni  
Ciężkie kajdany w skrzydła lekko zmieni.

Bo wierz, serdeczny mój ludu Piastowy!  
Że z tych zgliszczy naszych grodów, świątyń, chat  
Wnet ku obłokom Feniks wzleci nowy,  
Bujnie rozkrzewi się Wolności kwiat.

I nową, świetną szatą przyodziana,  
Żal nasz ukoj Ojczyzna kochana.

Więc, nie poddając się zbytnej żalobie,  
Kładźmy fundament pod Przyszłości Chram  
Wszak Pan powiedział: pomagajcie sobie,  
Jeśli pragniecie, bym dopomógł wam.  
Pomoc wzajemna — i Jeden Duch męski  
Niech nam przoduje wśród dziejowej kłęski!

(»Głos Narodu«).



## Od Redakcyi.

*Wypadki wojenne silnie wpływają na życie naszej organizacyi i zmieniają zwykle warunki pracy skautowej; koniecznem więc wydaje się nam otworzyć dyskusyę nad tymi zmienionymi czynnikami i nad dostosowaniem się do nich. Autorów niczem kępować nie będziemy, bo naturalnie nie będą to artykuły urzędowe, byleby nie dotykały kwestyi politycznych.*

*Pierwszy głos w tej sprawie zabiera dh. Fr. Plattner.*

---

## O pracy skautowej.

Uczestnikom kursu skautowego w Podlesniu-  
wie — lipiec 1914 r.

Po przymusowej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi powoli odżywa nasza ukochana organizacya harcerska na znak, że silną i twórczą jest. Aczkolwiek przeredzone są nasze szeregi, pozbawione najtęższych może jednostek i sił najlepszych, to jednak z niemniejszą energią i z tą samą, co dawniej wiarą silną a miłością serdeczną stajemy karnie a ochoczo do dawnej, starej, cichej, a codziennej pracy naszej w zastępach i drużynach skautowych, rozsianych po Polsce całej i na obczyźnie.

Wichura światowa nie zdołała nas zdruzgotać, strzaskała jeno poszczególne może ogniwa tego łańcucha stalowego, który brać polską harcerską skupił i złączył pod jednym sztandarem; — podstawy organizacyi i zasady naczelne zostały, nietknięte, niezachwiane i niezmienione, bo wypróbowane! O tem winniśmy pamiętać zawsze i wszędzie, i ta pewność radosna, że tak jest i będzie, powinna nas wszystkich napawać otuchą krzepiącą i być wewnętrznym, ciągłym bodźcem do tem intensywniejszej pracy dla Polski.

Ale przemożne i bezwzględne są prawa wojny, twarda i brutalna jej pięść żelazna! Nie zdołała wprawdzie dotrzeć do podstaw naszego ruchu młodego, do istotnej treści naszej pracy, lecz zaciążyła na jego zewnętrznych formach, oddziałała i oddziaływa na jej codziennych objawach.

Cel ostateczny naszej pracy, zasady naczelne i hasła przewodnie zostały te same, co dawniej, niezmiennie — lecz siłą

faktu zmienić się musi ta forma zewnętrzna naszego trudu codziennego, by dostosować się do obecnych zmienionych a trudnych warunków, zmienić się musi program i metoda naszej pracy, by uwzględnić nowe twórcze prądy, które odsłoniła nam wichura dziejowa, a odrzucić śmiało to, co w niej jeno obcą naleciałością było.

Praca skautowa rozpada się na dwa działy: dział techniczny, ściśle skautowy i dział ideowy, moralno-wychowawczy; łączy zaś te dwa działy krańcowo może różne, jakby się komuś zdawać mogło, jeden cel wspólny, święty, a drogi: wychowanie pełnego człowieka — dzielnego obywatela.

Nie dadzą się zaś te dwie strony pracy praktycznie oddzielić, gdyż każda czynność nasza, każde ćwiczenie polowe czy zabawa, lub gawęda zahacza o te obie dziedziny, kształci zarówno umysł, jak i ciało krzepi, wyrabia tak duszę i charakter, jak i zmysły danej jednostki. Jest więc ciągle współdziałanie zgodne i harmonja doskonała między ideą a techniką pracy skautowej.

Ma ona nauczyć harcerza polskiego tych wiadomości i umiejętności, wyrobić w nim i ugruntować te cechy charakteru, które dadzą mu taką przewagę i władzę nad wypadkami i życiem, że on swój los sam chwyci w krzepkie a silne swędłonie i pokieruje nim pewnie wedle swej twardej woli a z myślą serdeczną o Sprawie...

Otóż na tem tle i pod tym kątem widzenia postaramy się wykazać, jaką jest w dobie obecnej zmiana form zewnętrznych, a w czem zmienić się powinny program i metoda pracy w polskim ruchu skautowym.

(C. d. n.) *Fryderyk Plattner.*

---

## O pracy nazywanej powszechnie fizyczną.

(Ciąg dalszy).

Tu dla zaokraglenia całości nie mogę nie wspomnieć o niewidzianym u nas przed wojną nowym rodzaju pracy wyrobniczej, którą spełniają wszyscy bez różnicy stanowisk i płeć. Ma ona znamiona pracy, powiedziałbym sportowej, wykonywanej nie bez pewnej dozy humoru, a nie zadziwiającej, wbrew temu, co było niegdyś, niktogo, ani widzów, ani samych pracowników. Praca ta różni się od właściwej wyrobniczej tem, że spełnia się ją nie dla zarob-



ku, lecz dla oszczędzenia wydatków, a po części także z powodu braku ludzi, którzy ją zazwyczaj spełniali za — napiwki. Widujemy codziennie całe korowody uczniów i uczenie, panien i paniczów, pań i panów, jak znoszą do domów artykuły żywności i inne zakupy. Widujemy i mijamy się z uśmiechem, sami mając co dźwigać — byle nie nad miarę sił.

Nie mogę nie wspomnieć o jednym widoku, który zrobił na mnie silne wrażenie, jako wyjątkowy nawet w tych wyjątkowych czasach naszych. Na saneczkach torowych bardzo porządnym, leżały trzy wory węgla kamiennego, zdobytego pewnie nie bez trudności, a do saneczek zaprzęgnięta się hoża, zdrowa panna, wnosząc ze wszystkiego, skautka, tudzież, niezawodnie pod jej wpływem, zgrabna pokojowa, która w czasach normalnych byłaby pewnie podziękowała za służbę z powodu takiego »despektu«, jako że pokojowe nasze bywają nieraz drażliwsze na punkcie »despektu«, aniżeli same panie. Saneczki sunęły dobrze po utartej ulicy, ale gdy utknęły na jakiejś przeszkodzie, poskoczył bardzo przyzwoity podoficer, zdaje się kadet i dopomógł przygodnym przewoźniczkom do przewyciężenia prawdziwej dla ich sił przeszkody.

Uważając ten ostatni wypadek jako spowodowany wyjątkowym brakiem powołanych do takiego przewoźnictwa ludzi i nadmiernymi kosztami przewozu, a zatem jako stanowczo wyjątkowy, muszę zaznaczyć, że w ogóle — w czasach normalnych — bardzo wiele pieniędzy płacą poszczególne gospodarstwa nasze, nawet wcale niezamożne, za przyniesienie do domu choćby drobnego tobołka, któryby nie utrudził rąk najdelikatniejszych, że mogąc z małą torbeczką dojechać tramwajem lub nawet dojść pieszo do dworca kolejowego, dla tej małej torbeczki używamy drogich dorożek, że nieraz osobną trzymamy służącą, ażeby nosiła za panienką lub za paniczem kilka książek szkolnych, — ktoby tam wyliczył wszystkie przykłady naszego wygodnisiostwa, a raczej naszego fałszywego wstydu! Obecnie — nie wątpię — przedstawiamy go sobie we właściwym świetle i da Bóg przestaniemy mu płacić objaty, których moglibyśmy użyć na coś lepszego.

Wyższymi od pracy wyrobniczej, czysto fizycznej czyli mechanicznej, są inne rodzaje pracy ludzkiej, tak liczne, jak licznymi są potrzeby człowieka kulturalnego.

Niech każdy z was obejrzy dokładnie mieszkanie i gospodarstwo swoich rodzi-

ców, a zobaczy tam bez trudności, ilu to ludzi przyczyniało się swą pracą do tego, ażeby to mieszkanie, choćby najskromniejsze, wybudować, wyprawić, wymalować, ogrzać, oświetlić, zaopatrzyć w wodę, urządzić do potrzeb fizycznych i duchowych, uprzystępnąć dla życia rodzinnego i towarzyskiego, uczynić — jednym słowem — przystanią bezpieczeństwa i wygody, zdrowia i uczuć rodzinnych, rozwoju enót społecznych i narodowych...

Ale w mieszkaniu, choćby najwspanialszym, nie zobaczysz wszystkich objawów i wytworów pracy ludzkiej. Musisz szukać ich poza domem, na ulicach, w kościołach, szkołach, muzeach, galeriach, teatrach, fabrykach, pracowniach, a dalej w lasach, na polach, na wodach, w powietrzu...

Jednym słowem, wszędzie, kędy spojrzysz, zobaczysz ogrom pracy dokonanej przez ludzi dla nich samych, dla zaspokojenia tysiącznych ich potrzeb.

Człowiek pierwotny wystarczał sam sobie. Nie wielkie swe potrzeby zaspokajał sam. Od czasu, gdy ze wzrostem kultury zaczęły wzrastać potrzeby człowieka, zrozumiał, że nie może już być swoim własnym budowniczym, dostawcą żywności, szewcem, krawcem, platnerzem. Zrozumiał, że nie starczy mu czasu, zdolności i siły, ażeby osobiście przykładać rękę do każdej pracy.

I nastąpiło to, co spowodowało ogromny rozrost i wydoskonalenie pracy, nastąpiła specjalizacja pracy ludzkiej. Niektórzy nazywają to mylnie podziałem pracy, ale podział pracy jest pojęciem cieńszym i późniejszym od specjalizacji. Podział pracy odnosi się do jednego wytworu, względnie do jego części składowych lub obrobienia i wykończenia w granicach jednej pracowni lub fabryki, specjalizacja spowodowała przydział całego ogromu tysiącznych rodzajów pracy poszczególnym samoistnym wytwórcom w szerokich granicach całej pewnej społeczności ludzkiej, całego narodu. Specjalista może dział swojej pracy wykonywać w całości sam (mały wytwórca), albo z dobraniem kwalifikowanych pomocników (średni wytwórca), albo wreszcie z zastosowaniem podziału pracy (wielki wytwórca).

Znamiona takiego mniej i więcej wydatnego wytwórstwa cechujące cały dział pracy przemysłowej, dają się stosować z pewnymi modyfikacjami także do tak zwanej pracy umysłowej.

\*



Mówię: tak zwanej — z tych samych powodów, z których uczyniłem znane wam już zastrzeżenie co do tak zwanej pracy fizycznej.

Ale nie wolno mi pominąć milezieniem podziału, który umysł ludzki lubujący się w kategoriach, wymyślił dla pracy wyższej od pracy wyrobniczej, a więc dla całego ogromnego zakresu pracy ludzkiej, nie posiadającego znamion wyrobnictwa.

Podział ten jest zarówno krótki i dogmatyczny, jak bezpodstawny i szkodliwy. Ostatni przymiot dał się szczególnie odczuć nam Polakom, jako narodowi, pomimo wszystko, co się mówi i zapewnia przeciwnego, dziwnie arystokratycznemu.

(C. d. n.)

.....r

## Z życia skautów.

Plac galicyjskie bractwo skautowe, bo redaktor od twego życia ma zamiar wyemigrować, nie na saksy wprawdzie, bo 1. Sasi chcą emigrować do nas, 2. jest w poborowym wieku, ale — do Zagłębia Dąbrowskiego. Bo trzeba Wam wiedzieć, że okręg zagłębiowski jest skautową ziemią obiecaną. Liczy on dziś 16 drużyn z 1153 skautów i skautek. Okręg wydaje swój organ „Czuwaj“ (Zagłębie Dąbrowskie), nadwyzwyczajnie sympatyczne pismo. Od dzisiaj będziecie moi skauci napewno wiedzieć, że w Zagłębiu kopią nie tylko węgiel ale że wywodzą się tam obok studenckich drużyn skautowych także i robotnicze i chłopskie, istniejące w Małopolsce dopiero w idei. Skautki tam, według twierdzenia koleżanki K. (po naszymu drużynie) są ogorzale, chodzą na wycieczki nawet nocne, kiedy z kim rozmawiają to tak, jakby Ci raport zdawała, albo Tobą komenderowała. Drżę o swoją całość, bo drużynie z Królestwa gotowe mię posadzić o złośliwość i ukarać piosenką, która ich muza chłoszcze komendantów:

Redaktor od życia  
lubi wymyślania,  
więc skautki orzekły,  
że warty jest lania.

Zacne zagłębiaki! Wnoszę publicznie, iżbyśmy zaczęli uczciwą korespondencję.

Redaktor „od życia“ w imieniu całego świetnego stanu harcercskiego południowo polskich województw zasyła wszystkim druhom zagłębiakom, redakcyi „Czuwaj“, oraz wszystkim druhom z „Królestwa“ gromkie i serdeczne „Czuwaj“, oraz staropolskie „Szczęść Boże“.

Jak wszyscy twierdzą, jest on bardzo demokratycznie a nawet radykalnie usposobiony. Że ten sąd o nim jest prawdziwy, to zaraz się przekonacie. Albowiem dana mu jest w sferze „życia skautów“ władza niepodzielna, najwyższa, pasterska i bezapelacyjna. Co uzna za żywe skautowo — musi zakwitnąć na łamach „Skauta“, czego zaś nie uzna, zanika, jak zeszłoroczny śnieg. Zwyczajnie

też taki tyran czy kacyk jak on chciałby tę władzę zatrzymać przy sobie t. z. chciałby wszystko pisać. On zaś w drodze łaski chce częściej tej władzy przelać na Was drogi nasz ludu skautowy. Aby te gody urządzić, niech drużynowy zwoła pewnego pięknego dnia walne zebranie drużyny i zagał je w następujący sposób: Kochani skauci (skautki)! Niedawno dostałem telegraficzny pakunek z pozdrowieniami dla Was od dha od życia (huczne oklaski). Druh od życia wzywa, abyście wybrali jednego z Was, który jako tako macha piórem (pomruki niezadowolonia), ażeby tenże 1. pisywał doń stałe i regularne korespondencye i raporty szczegółowsze, 2. zbierał wszelkie prace pisane przez skautów jako to: rozprawy, nowele, wiersze, wspomnienia, dramaty, powieści itd., 3. był odpowiedzialny za obraz życia skautów z jego drużyny przed redaktorem od życia, drużynowym i skautami. Za mdłe, albo źle przedstawione życie skautów, dają mu ci na każdej wycieczce, na każdy posiłek, na każde danie — przypiekana żabę. (Niemilknące oklaski). Po wyborze taki redaktor od życia „minor“ zaczyna poufne korespondencye z redakcją „Skauta“.

W skautostwie nastal teraz czas reform. W jednym miasteczku n. p. dziela drużyny według przedhistorycznych norm na plutony (zugsweise). Pamiętajcie, że jednostkami skautowemi są zastęp i drużyna.

Wczoraj otrzymałem z Pragi czeskiej kartkę zaadresowaną „dh red. od życia“ następującej treści: „Druhu redaktorze! Przepraszam za adres, ale nie wiem jak pisać, bo piszę po raz pierwszy. Następnie donoszę, że drużyna skautowa praska rozwiązała się jeszcze w lipcu 1915 r. Komendantem nominalnym był p. dr. Orłowicz ze Lwowa. Drużyna zawiązała się za podniętą Tow. Gal. Wychoźców w Pradze.

Kreślę się z uszanowaniem

X. Y. z Pragi, z jednej z lwowskich drużyn“.

\*

Druhu X. Y.! Ty napewno musisz wiedzieć, że równania o 2 niewiadomych nie można rozwiązać bez pomocy drugiego równania. Podpisz się zatem pełnym nazwiskiem, a ponieważ jesteś skaut, załóż koniecznie zastęp i mimo, że pisać nie lubisz, donieś mi o tym fakcie.

Z Tarnowa dowiedziałem się prywatną drogą, że ilość skautów po trzech miesiącach pracy zwiększyła się czterokrotnie. Wiedząc z korespondencyi w „Zyciu nowem“, że drużyna ta liczyła 26 członków, obliczyłem jej aktywa na dziś na setinę ludzi.

Dnia 1. stycznia wskrzeszoną została drużyna w Borysławiu im. St. Szczepanowskiego. Drogą via administracya „Skauta“ dowiaduję się, że odżyła i drużyna w Zagórzcu. Prywatnie dowiaduję się, że w Przemysłu w jednym gimnazjum istnieje drużyna skautowa prowadzona przez jednego z profesorów. Trzymajcie się dzieci, abyście nie posnęli, a o redaktorze od życia niezapominajcie!

We Lwowie wykluwa się bratnia pomoc skautowa.

Czuwaj!

Red. od życia skautów nr. 2.



Lwów. Praca skautowa we Lwowie w czasie inwazyi rosyjskiej.

Podczas inwazyi rosyjskiej istniała we Lwowie drużyna skautowa, składająca się z czterech zastępów, której początki są następujące: Z końcem grudnia 1914 przybył do Lwowa skaut z zachodniej Galicyi, który podał nam projekt utworzenia drużyny skautowej. Do drużyny mieli należeć przede wszystkim skauci młodszy, których należało ochronić od zepsucia ulicznego, jakie się wówczas szerzyło we Lwowie. Po omówieniu tej sprawy doszliśmy do przekonania, że włączenie do drużyny skautów młodszych mogłoby pociągnąć za sobą nieprzyjemne skutki, mianowicie odkrycie naszej tajnej organizacji przez policję rosyjską. Z początku udało nam się zebrać 1 zastęp, liczący 9 ludzi, a złożony wyłącznie ze skautów VII. Zw. Pierwsza pogadanka tego zastępu odbyła się 28. stycznia 1915 na Strzelnicy miejskiej. Pracę postanowiliśmy prowadzić w półzastępach, z uwzględnieniem wszelkich środków ostrożności. W ciągu kilku miesięcy skład zastępu ulegał zmianom: weszli do niego skauci z innych drużyn. Z początkiem marca zaczęliśmy wydawać pismo zastępu „Skaut“, odbijane na maszynie, które wychodziło dwa razy miesięcznie w objętości 16 stron. Artykuły do „Skauta“ nadsyłali członkowie zastępu. Robiono starania, żeby pismo to uczynić dostępnem dla innych zastępów, które się w tym czasie tworzyły, jednak względy bezpieczeństwa udaremniły wykonanie tego projektu. W ciągu 2 i pół miesięcy przygotowaliśmy się do egzaminu wywiadowczego, który odbył się 15. i 16. kwietnia u jednego ze skautów. Muszę dodać, że w tym czasie istniał już drugi zastęp; z powodu jednak za daleko posuniętej ostrożności, zastępu tego wcale nie znaleźliśmy. Po egzaminie wywiadowczym 18. kwietnia odbyły się w okolicy Grot Miodowych pierwsze ćwiczenia polowe zastępu, które udały się świetnie. W kwietniu utworzył się trzeci, a później czwarty zastęp. Zastępy te prowadziły pracę skautową na wzór zastępu pierwszego. Została zaprowadzona gimnastyka, która odbywała się w sobotę popołudniu i w niedzielę rano na boisku „Towarzystwa Zabaw Ruchowych“, a którą prowadził dh drużynowy. Na gimnastykę tę uczęszczało przeciętnie 15 skautów. Słońca nie brakło na wiosnę, nie dziwnego, że opaliliśmy się jak murzyni. 2. maja odbyły się wielkie ćwiczenia polowe dwóch zastępów. W Grotach Miodowych odbył się egzamin z gotowania, który wypadł całkiem pomyślnie. 3. maja odbyły się we wszystkich zastępach pogadanki poświęcone Konstytucyi 3 Maja. 9. maja odbyły się ostatnie ćwiczenia polowe dwóch zastępów w okolicy Malechowa („Méridian Mire“).

W czerwcu zaczęły krażyć koło Lwowa patrole kozackie, zbliżała się armia austriacka. Nie można było urządzać ćwiczeń polowych, chłopcy nie przychodzili na gimnastykę z obawy przed złapaniem do robót w okopach. Pogadanki odbywały się zwyczajnie — w końcu i te się skończyły. Po wejściu armii austriackiej do Lwowa dwaj zastępowi i kilku skautów wstąpiło do Legionów. Próbowaliśmy zebrać wszystkich po-

zostałych skautów, jednak nie udało nam się. Na rozkaz druha drużynowego, który musiał się z nami rozłączyć, dostaliśmy się pod opiekę Zwierzchnictwa istniejących drużyn skautowych żeńskich. Urzędowe uwolnienie nas od tej opieki przysłał z Piotrkowa dawny pierwszy zastępowy, a późniejszy zastępca drużynowego już po utworzeniu się „I. polskiej wojennej Drużyny Skautowej we Lwowie“, przy Sokole-Macierzy.

**Stryj.** I-sza męska druż. skaut. im. kr. Jana III. Sobieskiego. Drużyna założona dnia 25. listopada 1911 r. prowadziła pracę bez przerwy do 1. września 1914. Z tym dniem z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej praca w drużynie została przerwana. Dnia 20. listopada 1915 r. drużyna rozpoczęła nowe życie gawędą o idei skautingu. Obchodziliśmy uroczyste rocznicę powstania listopadowego dnia 27. listopada 1915, gawędą przeprowadzoną przez dh M. Małuję profesora gimnazjalnego. Pracę w drużynie prowadzimy przez gawędy drużyny i zastępów. Gawędy zastępów prowadzimy wedle rad podanych w 1-szym numerze Skauta. W styczniu odbyło się 61 gawęd zastępów na których przerobiono 6 gawęd obozowych z Harców Piaseckiego; omówiono tematy: „O rzetelności, karności i obowiązkowości“ na podstawie „Czuj Duch“ ks. Zawady, o przyrzeczeniu skautowem (z 1-szego num. „Skauta“).

W styczniu odbyły się trzy ćwiczenia drużyny z dosyć urozmaiconym programem. Rocznicę 1863 uczciła drużyna gawędą o powstaniu styczniowem. Po gawędzie udaliśmy się na cmentarz, gdzie odśpiewaliśmy szereg pieśni narodowych. Drużyna liczy 80 członków w 9-ciu zastępach a to; 2 wywiadowców 51 młodzików i 27 ochotników. Posiadamy bibliotekę złożoną ze 100 tomów, a skarb nasz wynosi 38 K 87 h.

Czuwaj!

M. Iwaszkiewicz.

**Stryj.** I-sza żeńska drużyna skaut. im. król. Jadwigi. Drużyna powołana do życia dnia 22/V. 1912 r. prowadziła pracę nieustannie do dnia 1. września 1914 r. Z dniem 2. września z powodu inwazyi rosyjskiej przerwano pracę w drużynie.

Bezpośrednio po inwazyi o podjęciu dalszej pracy mowy być nie mogło z powodu nieobecności sił kierujących, jakoteż wielu członkiń drużyny. Po licznych usiłowaniach i zabiegach zdołano dnia 19. grudnia 1915 zebrać na nowo drużynę, która przedstawia się nawet dość okazale, bo liczy 46 członkiń. Drużyną kieruje, z powodu chwilowej nieobecności drużynowej, jej zastępczyni wraz z przybocznymi, pozostając w porozumieniu z Komitetem pań, na nowo powołanym do życia.

Praca w drużynie polega na gawędach, urządzanych w każdą niedzielę i święta. Gawędy odbywają wszystkie zastępy wspólnie dla braku obszerniejszego lokalu. Również z braku lokalu nie odbywała drużyna dotychczas gimnastycznych ćwiczeń. Na razie więc praca w drużynie ogranicza się do pracy ideowej i kobiecych ręcznych robót.

Helena Ecksteinówna.

**Sambor.** I-sza męska samborska. Praca w drużynie naszej idzie jako tako. Z wielu rad lwowskiego instruktora skorzy-



staliśmy. Szczególniej praktyczne są książeczki zastępowe, nowego typu. Wszyscy członkowie przygotowują się do pierwszego egzaminu, który ma się odbyć około 20. lu. tego. Pogadanki więc zapełnia nam przerabianie materiału do tego egzaminu. Drużyna liczy już około 40-tu członków w 5-ciu zastępach. Trudną mamy pracę w naszym miasteczku: wojna i inwazyja podziały demoralizująco na młodzież. Dwuletni prawie brak szkół i intensywnej pracy odbił się na poziomie moralnym całej młodzieży nadzwyczaj szkodliwie. Cała ta „corsowa i papierosiana“ atmosfera nadzwyczaj szkodliwie działa na młodszych skautów, a tem samem utrudnia całą pracę nad kształceniem charakterów skautów. Ćwiczenia prowadzimy tak całą drużyną, jak zastępami. Na ćwiczeniach zastępów przerabiamy zabawy ze zbiorku Mojmira. Pogadanki prowadzimy wedle wskazań zawartych w I-szym numerze Skauta. Dla zachęcenia do pracy utworzyliśmy w drużynie Czytelnię, która jest codziennie otwarta.

Czuwaj!

Starszy skaut.

**Nowy Sącz. I. N. S-cka druž. skaut. im. St. Czarnieckiego.**

Z wybuchem wojny wszyscy starsi skauci zostali przydzieleni do tutejszego Sokoła, gdzie spełniali rolę instruktorów. Prawie połowa „szarż“ była obsadzona naszymi skautami; poszli wraz z Sokolami do Legionów. My młodszy zostaliśmy w liczbie 25. Ponieważ jednakże nie było komendantów, życie nasze zaczęło gasnąć, tem bardziej, że zbliżali się Moskale. Dopiero 1. sierpnia 1915 r. udało się zebrać zastęp skautowy złożony z kilku „starych“ skautów i kilku ochotników. Wkrótce mieliśmy 25 skautów -- ochotników, przeważnie w wieku od 11--13 lat. Ciężką z początkiem była praca, przecież z końcem wakacji, t. zn. w miesiąc po zawiązaniu zastępu, mieliśmy w czterech zastępach 30 skautów.

Rozpoczęła się szkoła, a z jej początkiem nadzwyczaj szybki rozwój drużyny. Ilość członków wahała się w dwóch pierwszych miesiącach od 30 do 60. Wogóle przewinęło się przez drużynę 120 chłopców. Wreszcie po gruntownem przeczyszczeniu, ustaliła się nasza liczba w październiku, tak, że jest nas obecnie 42. W tym okresie idzie nam praca ciężko i niejednostajnie z powodu ciągłego napływu ochotników. Z końcem października i z początkiem listopada zdają skauci pierwszy egzamin. Na pogadankach omawiamy prawo skautowe i powoli przygotowujemy się do II. egzaminu. Ćwiczeń dużo nie mogliśmy urządzać z powodu niepogody. Karność weszła u nas w krew i kości, a nasi skauci uczynają się czuć naprawdę skautami. Dlatego zaś to zaznaczam, że wojna wpłynęła na nowosądecką młodzież demoralizująco. Obecnie założyliśmy u siebie w gimnazjum kramik z przyborami szkolnymi. Interes idzie nam bardzo dobrze. Towar sprowadzamy z krakowskiej samopomocy. Rozwój sklepu leży na sercu wszystkim skautom, to też agitujemy na jego rzecz z wielkim zapałem wśród kolegów.

Pomagaliśmy także skautkom (czemu siostrzyczki sprawozdania nie napisały? Red.

od życia skautek) w zbieraniu ciepłej bielizny i datków na rzecz Legionistów.

Czuwaj!

S. W.

## Gra wojenna

ulożona przez O. Jacka War... opisana przez Fr. Mar.

Chcąc młodzieży uprzyjemnić nie jeden długi wieczór zimowy, podajemy ogólny opis nowej gry wojennej. Opis bardziej szczegółowy, ze względu na coraz to inne kombinacje, zachodzące przy każdej partyi, jest niemożliwy.

Gra ta, wprowadzona początkowo w bardzo ograniczone koło, zyskała odrazu wielu zwolenników i doczekała się już bardzo daleko idących ulepszeń. Polega, podobnie jak gra w szachy, na umiejętnem poruszaniu pionkami. Ci, którzy dobrze grają w szachy, dobrze też będą walczyć tutaj, gdy tylko zrozumieją pravidła niniejszej gry. Długość trwania gry jest rozmaita; bardzo często jedna partya ciągnie się przez parę godzin. Grać może równocześnie kilka osób; trzeba tylko, stosownie do pravidel, rozdzielić całą armię na poszczególne grupy.

Wykonanie tej gry jest bardzo łatwe: prócz pionków, można wszystko własnoręcznie sporządzić. Nie wymaga to wielkich wkładów finansowych, tylko trochę czasu i bardzo dokładnej pracy.

### I. Przybory.

Duży karton dzielimy na 30×40 kwadracików, podobnie jak podzielony jest plan bitwy pod Stoczkiem poniżej umieszczony. Na brzegach wszystkich boków kartonu piszemy liczby porządkowe dla każdego kwadraciku, począwszy od strony lewej ku prawej, i z góry na dół. Liczby te służą do przedsięgo ustawienia „terenu“ bitwy na kartonie.

W grze tej uwzględniamy tylko następujące przedmioty terenu: lasy, zarośla, rzeki, bagna, stawy, mosty, brody, domy, wsie, miasta, tudzież szzańce lub okopy.

Plany, które stale, co pewien czas, będą umieszczane w „Skauście“, mają osobne znaki topograficzne. (Patrz poniżej). A więc: lasy i zarośla znaczymy kółkami na planie. Na kartonie t. z. w terenie możemy znaczyć je: albo zapomocą specjalnie ku temu celowi sporządzonych pionków w kształcie drzew, albo też wyciętymi kwadracikami papierowymi, równymi powierzchni kwadracików kartonu. Kwadraciki te nich będą z papieru zielonego, Bagna, rzeki i stawy znaczymy w podobny sposób kwadracikami z papieru niebieskiego. Domy, wsie i miasta możemy znaczyć na kartonie domkami z drzewa o wymiarach kwadracików kartonu, lub też papierem koloru szarego. Szzańce i okopy ustawiamy z cienkiej deseczki lub z papieru jakiej innej barwy.

W punkcie, w którym dwa kwadraciki, oznaczają rzekę, stykają się swemi kątami, powstaje bród. Przerwa zaś w biegu rzeki oznacza most.

Na wojska możemy użyć pionków dowolnej ilości, wielkości i koloru. Zaznaczę jednak to, że jeżeli pionki są zbyt jaskrawe



barwy, to, podobnie zresztą jak w rzeczywistości, każdy ruch jest bardziej widoczny dla nieprzyjaciela, i na odwrót, każdy ruch jego pionków dla nas.

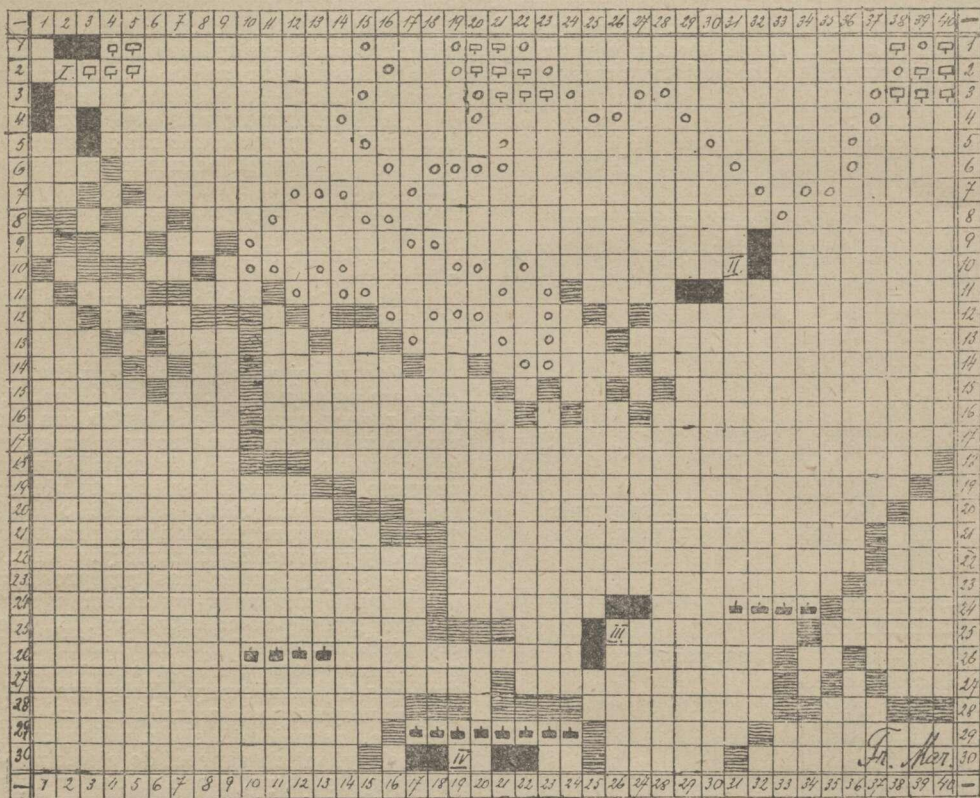
### II. Teren walki.

Jeżeli mamy już wszystkie wyżej wymienione przybory, możemy zająć się ułożeniem terenu. Ustawiamy go w dwojaki sposób: albo dowolnie, albo też według planu. Teren ustawiony dowolnie ma tę jedną tylko zaletę, że ustawi się go o wiele prędzej, niż według planu. Jednakowoż zdarzają się takie wypadki, że czasem w takim terenie, nie uwzględnivszy poprzednio wszystkich możliwych miejsc do przejścia

kiem chodzi o zajęcie jak najlepszej pozycyi. Kto pierwszy taką pozycyę zajmie, ten po większej części odnosi zwycięstwo. Czyli innymi słowy chodzi o szybki transport wojsk. Według reguł, które zamieścimy na końcu, każdy pionek może posuwać się nie tylko o jedno miejsce, jedną kratkę, lecz można sobie ustawić „kolejkę”. Ponieważ pionki mogą, a nawet muszą przez siebie przeska-

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15

kiwać, przeto należy tak sobie je rozstawić, by z ugrupowania, w jakim znajdują się na początku gry, można było przenieść je jaknaj-  
szybciej na pozycyę. Do tego służy owa „kolejka”.



Plan bitwy pod Stoczkiem.

przez lasy, bagna czy rzeki, nie jesteśmy w stanie ruszyć się ani wprzód, ani z powrotem. Trzeba więc koniecznie w ciągu gry zmienić ustawiony teren, co zwykle wpływa na ujemny dla jednego z walczących wynik. Konieczną jest wobec tego rzeczą ustawić teren według planów. Znając więc znaki topograficzne planów gry wojennej układamy teren, pomagając sobie liczbami, umieszczonemi na brzegach kartonu. Gdy teren jest gotów, i wojska już ustawione, rozpoczynamy bitwę.

### III. Bitwa.

Nim przyjdzie do właściwej bitwy, musi nastąpić ugrupowanie wojsk. Przedewszyst-

Jak wygląda owa „kolejka”?

Wyobraźmy sobie, że wszystkie pola, oznaczone liczbami parzystymi (patrz rycina), są zajęte przez pionki. A teraz chcielibyśmy pionkiem stojącym na polu 1, dostać się aż na pole 15. Otóż przeskakują przez pionek 6 na pole 11, stąd na 13, a z niego na 15. Cel zatem osiągnięty. Widzimy z tego przykładu, że można sobie zupełnie planowo ustawić taką „kolejkę”, i prznosić wojsko na zagrożoną pozycyę. Nie jest wskazanem wybierać obronną pozycyę za jakąś osłoną, jak rzeką, szaniami; jeżeli nawet podanem jest w planie, że należy bronić się z okopów, to jednak lepiej jest wyjść naprzód, a dopiero w ostateczności wycofać się na umocnioną pozycyę. Przedewszystkiem rozchodzą się

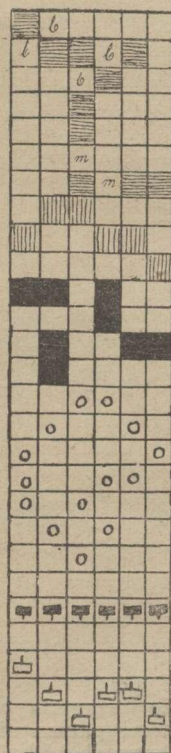


głównie o zajęcie wszystkich przejść, dróg czy przesmyków, prędzej od nieprzyjaciela.

Jedną jeszcze bardzo ważną uwagę! W powyższej grze znajduje zastosowanie tylko taktyka napoleońska: walka mas. Wojsko grupuje się zawsze w masie; nigdy zaś w tyralierach, bo gdy raz nieprzyjaciel zaatakuje tyraliery, to za jednym zamachem zniszczy całą armię przeciwnika. To samo tyczy się „kolejki“. Nie można dopuścić, by nieprzyjaciel zaatakował nas „kolejkę“, bo przerwie ją lub też zupełnie zniszczy. Natomiast uważając dokładnie na swe ruchy, można całą masą stanąć tuż obok przeciwnika, bez żadnej dla siebie szkody.

Jeżeli już zajęliśmy odpowiednią naszemu celowi pozycję, możemy rozpocząć walkę. Zabija się nieprzyjaciela przez przeskoczenie przez jego pionki. Pionek zabity usuwamy z gry. Zabić można od razu tyle pionków, przez ile tylko zdołamy przeskoczyć.

Objaśnienia do gry wojennej.



Rzeki, stawy, bagna.

b—b brody

m mosty

Szańce, okopy, fortyfikacje.

Domy, zabudowania, wsie, miasta.

Lasa, zarośla.

Kolumny wojsk.

IV. Prawidła gry.

Niemożliwem jest podanie dokładne wszystkich reguł, bo, co już raz wspomnieliśmy, kombinacji tej gry jest nieskończona ilość. Ogólne prawidła są mniejwięcej następujące:

1. Udział w grze brać mogą najmniej dwie osoby.
2. Jeżeli gra 4, 6 lub więcej osób, to należy wojsko z obu stron podzielić na równą

ilość grup; wówczas poszczególne grupy, niezależnie od innych, walczą przeciwko sobie.

3. Jeżeli jedna z grup zostaje rozbita, wówczas komendant składa dowództwo w ręce komendanta sąsiedniej grupy tej samej partii; to samo musi uczynić komendant grupy przeciwnej partii.

4. Nie wolno komendantowi grupy A<sub>1</sub>, walczącemu przeciwko grupie B<sub>1</sub>, zaatakować przy sposobności grupę B<sub>2</sub>.

5. Ruchy pionkami wykonuje się naprzemian.

6. Wojska obu stron walczących powinny być równe; można jednak (stosownie do umowy) partję atakującą zwiększyć, a partję broniącą zmniejszyć.

7. Poruszać się wolno we wszystkich kierunkach po linii prostej i skośnej.

8. O ile nie ma „kolejki“, pojedynczy pionek posuwa się tylko o jedno miejsce.

9. Na miejsca zajęte przez przedmioty terenu, pionków stawiać nie wolno.

10. Rzeki przebywa się tylko przez mosty lub brody; przeskakiwać rzek nie wolno!

11. W bagnach poruszać się wolno tak, jak zezwala na to teren.

12. Przez lasy przechodzi się z a w s z e tylko na ukos.

13. Zabija się, przeskakując pionki w linii prostej.

14. W lesie zabija się tylko w linii skośnej.

\* \* \*

Oto mniej więcej całość gry. Istnieje tu cały szereg najrozmaitszych kombinacji, których z góry przewidzieć nie podobna, a które wychodzą na jaw dopiero w toku gry. Jeżeli komu wydawało się coś niejasnym lub przyszło mu na myśl jakieś nowe ulepszenie tej gry, to niech raczy donieść o tem Redakcyi! Zwracam jednak już naprzód uwagę, że próby wprowadzenia artylerii i kawalerii w tę grę były przez nas przeprowadzane, jednakowoż zawsze z wynikiem ujemnym. Dobrze gra się samą artyleryą, kawaleryą, czy piechotą; skombinowane walki artylerii z współudziałem piechoty i kawalerii dotychczas się nieudawały. Ktoby pragnął jednak, nauczywszy się wprzód dobrze walczyć piechotą, zaznajomić się z walką artylerii i kawalerii, niech zaprosi do siebie na jedną partyjkę Redakcyę, a ona udzieli w tej sprawie wyjaśnień.

\* \* \*

Na końcu omówimy historycznie bitwę pod Stoczkiem (na planie):

Dwernicki, dowiedziawszy się wprzód o planach Geismara, rozdziela swe siły na dwie części. Jedną, pod dowództwem podpułk. Russyana stawia zacięty opór Paszkowowi, idącemu z Sieroczyna (I.), a w końcu go pokonuje. Dwernicki na czele drugiej części pobija Geismara, który, wyszedłszy z lasu, przyjął bitwę pod Toczyskami (II.). Linia więc bitwy (historycznie) ciągnie się wzdłuż linii błotnej od Toczysk po Sieroczyn.

Fr. Mar.

**Na administracyę „Skauta“ złożył Korpus oficerski 4 p. p. Legionu Polskiego 270 koron.**

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Pieniżkiewicz.**

Własność Zw. Polskich Gimn. Tow. sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego 1. 4.